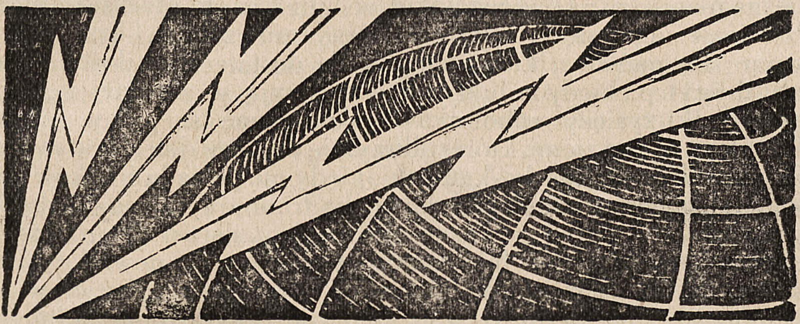
Cena 10 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BŁYSKI WOLNOMYŚLICIELSKIE



ROK 4 WARSZAWA — 1936 — 15 MARCA Nr. 7

DWUTYGODNIK

Odpowiedź na apel ks. Jana Sztuki

Ks. proboszcz Jan Sztuka, prezes „Komitetu budowy Kościoła-Pomnika Najczystszego Serca Marji na historycznej Olszynce Grochowskiej“, przysłał nam odezwę tego komitetu, w której apeluje, abyśmy złożyli ofiarę, ponieważ „b u d u j ą c a s i ę (chyba budowana, bo jeżeli sama się buduje cudownym sposobem, to na co ofiary — uw. n.) Ś w i ą t y n i a b ę d z i e nie tylko kościołem parafjalnym ale i P o m n i k i e m b o h a t e r s k i c h w a l k z 1831 r o k u, a z a r a z e m w i n n a b y ć w z n i e s i o n a w s p ó l n y m w y s i ł k i e m w s z y s t k i c h O b y w a t e l i o d r o d z o n e j O j c z y z n y“ (podkr. n.).

Ponieważ Komitetet zwraca się nie do katolików, lecz do wszystkich obywateli państwa polskiego, przytem zwraca się „z całą ufnością“, przeto jako obywatele polscy oświadczamy, iż danie ofiary na budowę takiego pomnika byłoby

niezgodne z interesem oraz godnością państwa i narodu polskiego.

Stoimy na stanowisku, że w chwili, kiedy państwo boryka się z wieloma trudnościami natury finansowo-gospodarczej, kiedy musi ograniczać wydatki na obronę swej niepodległości. kiedy nie ma pieniędzy na budowę szkół, wskutek czego przeszło miljon dzieci nie uczy się, a fala analfabetyzmu zalewa kraj, osłabiając siłę państwa, kiedy nie posiada dostatecznej ilości szpitali, dróg i t. p., kiedy miljony obywateli żyją w skrajnej nędzy, kiedy setki tysięcy robotników pozbawione są pracy, kiedy dla chłopa niema ziemi, której olbrzymie obszary dzierży w swem ręku kościół watykańsko-katolicki. kiedy nie posiada środków na popieranie badań naukowych, kiedy trudna sytuacja finansowa państwa stanowi poważne niebezpieczeństwo dla rozwoju kultury narodowej — budowanie kościołów i powiększanie w ten sposób majątku Watykanu w Polsce jest marnotrawieniem grosza publicznego, jest krzywdą wyrządzaną kulturze narodowej, jest niezgodne z interesem państwa i narodu. jest poprostu szaleństwem.

To jedna strona medalu, a druga to godność państwa i narodu.

Apel Komitetu wygląda na kpiny z narodu i państwa polskiego. Gdyby panowie z Komitetu byli dobrymi obywatelami, znającymi historję swego narodu, to wiedzieliby, że papież Grzegorz XVI potępił powstanie w 1831 r., potępił te bohaterskie walki narodu polskiego o jego niezawisłość polityczną. Wprawdzie później tenże papież, na zrobioną mu wymówkę, oświadczył, że nie był poinformowany przez polaków o powstaniu, było to jednak świadome kłamstwo, sądził bowiem, że nigdy nie zostanie ujawniony jego tajny memorjał, złożony carowi Mikołajowi I, memorjał, w którym pisał: „Poseł rewolucyjnego rządu polskiego, wysłany sekretnie do Rzymu o pomoc Stolicy Świętej, spotkał się z surową naganą i został odprawiony“. Jeżeli więc dzisiaj ks. Sztuka i in. panowie z Komitetu, wyzyskując uczucia patrjotyczne obywateli polskich, usiłują wyciągnąć od nich pieniądze na budowę kościoła, który ma być pomnikiem bohaterskich walk z 1831 r., a będzie własnością papiestwa, to albo liczą na to, że obywatele ci nie znają historji własnego nardu i państwa wogóle, a stosunku papiestwa do Polski w szczególności, co zresztą w szkole polskiej, będącej pod przemożnym wpływem kleru watykańskiego, świadomie się przemilcza lub przeinacza, albo też postępują nieszlachetnie, czyn bowiem taki koliduje z moralnością ludzką, chociaż zapewne zgodny jest z kościelnemi zasadami moralności teologicznej.

Wobec powyższego, odpowiadając na apel ks. Sztuki, potępiamy metody, stosowane w celu wyciągnięcia od biednych obywateli polskich pieniędzy, przeznaczonych na powiększenie majątku nieruchomego papiestwa, którego komisja

„Pro Russia“ tak niedawno prowadziła akcję antypaństwową na naszych Kresach wschodnich.

Polsce potrzebne są nie kościoły, cerkwie, bóżnice i t. p., lecz szkoły, nie modły i różaniec, lecz wiedza, nie kosztowne pomniki-kościoły, lecz gospodarcze środki obrony niepodległości politycznej, nie silna międzynarodowa organizacja wyznaniowa, działająca w myśl interesów obcego państwa, lecz własna zwarta organizacja państwowa. My obywatele polscy wolnomyśliciele wiemy, że tylko we własnem niezależnem państwie wywalczymy sobie lepsze warunki bytu, a wbrew waszym sprzeciwom, wprowadzenie w życie prawa o wolności sumienia, wy zaś wierni słudzy Watykanu, zgodnie z powiedzeniem ks. Piotra Skargi, jeżeli ojczyzna ziemska zginie, przy waszej wiecznej się ostoicie!

Jeżeli wam są potrzebne kościoły, to sprzedawajcie swoje wielkie majątki ziemskie, lasy, domy, przedsiębiorstwa i t. p., zgodnie z nauką Chrystusa, i budujcie sobie świątynie-pomniki, lecz nie urządzajcie sobie, przynajmniej w Polsce, kpin z narodu polskiego i nie czcijcie obłudnie powstań narodowych, które potępiliście!

Redakcja

Zjazd prasy katolickiej

W dniu 3 i 4 III. r. b. odbył się w Warszawie zjazd prasy katolickiej, na którym omawiano m. in. sprawę bezbożnictwa w Polsce oraz sprawę szkoły.

O bezbożnictwie mówił jezuita ks. Urban, z którym polemizowaliśmy już w związku z jego wystąpieniem przeciwko wolnomyślicielom w „Przeglądzie powszechnym.“ *) Sądząc ze sprawozdań w prasie katolickiej, tym razem ks. Urban potraktował sprawę poważniej i bezstronniej. Nie twierdzi już, że wolnomyśliciele są komunistami, lecz łaskawie wskazuje na trzy źródła bezbożnictwa: 1. organizacje komunistyczne, 2. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR) i 3. ruch wolnomyślicielski.

Najgroźniejszym, zdaniem ks. Urbana, jest ruch wolnomyślicielski, który, wydając „Wolnomyśliciela“, „Błyski“ i „Przyszłość to my“, zwalcza bardzo energicznie religje, głównie katolicką, oraz kler. Żalił się, że księży nazywa się okupantami, że wśród wolnomyślicieli są osobistości, zajmujące wysokie stanowiska państwowe, że przewrotność bezbożników posuwa się tak daleko, iż biorą śluby kościelne i t. d., i t. d.

Tak, religje, jako niedoskonałe twory ludzkie, zwalcza-

*) „Błyski wolnomyślicielskie” z 1935 r. Nr. 29.

my, tembardziej, że żerują na nich kasty kapłańskie. Religja objawiona jest pewnym poglądem na świat i moralność, poglądem, zapożyczonym od ludów dawnych, które stały na niskim poziomie umysłowym i moralnym. Zdaniem naszem znacznie większą wartość ma światopogląd wolnomyśliciela, oparty na wiedzy nowoczesnej, niż na biblji z przed tysięcy lat, nie mówiąc już o tem, że moralność ludzka stoi stokroć wyżej od moralności kościelnej.

Jeżeli chodzi o udział w ruchu wolnomyślicielskim osób zajmujących stanowiska państwowe, to w sprawie tej trzeba stanąć na gruncie uczciwym. Zapytamy więc ks. Urbana, dlaczego nauczyciel, urzędnik może należeć np. do Akcji katolickiej, na której czele stoi papież i naczelnik obcego państwa, oraz do różnych stowarzyszeń, bractw kościelnych i t. p., nierejestrowanych przez władze państwowe, a nie wolno mu należeć np. do Polskiego Związku Myśli Wolnej, organizacji legalnej, zarejestrowanej przez te władze? Dlaczego jednemu wolno pisać np. w „Przeglądzie katolickim" lub „Rycerzu niepokalanej", drugiemu zaś nie wolno pisać np. w „Wolnomyślicielu polskim" lub „Przyszłość to my"? Dlaczego jednemu wolno zwalczać ruch wolnomyślicielski, drugiemu zaś nie wolno tak samo postępować wobec jego przeciwników? A czy Ksiądz zastanowił się nad tem, że konstytucja polska wprowadziła zasadę wolności sumienia, wyznania i wyrażania swych poglądów publicznie, stanowiąc, iż granicą tych wolności jest dobro powszechne. Przecież interesy kościoła katolickiego — to tylko dobro jednej z wielu międzynarodowej organizacji wyznaniowej, a nie powszechne. Oczywiście, kler katolicki, wierny doktrynie papieskiej, nie uznaje wolności sumienia i wyrażania publicznie swoich poglądów, sprzecznych z dogmatami kościelnemi, ale to trudno. Jeżeli się żyje w jakiemś państwie i przytem bierze się pieniądze od tego państwa, to trzeba uznawać i szanować jego prawa, w przeciwnym razie nie należy się obrażać za miano okupanta. Stanowisko Księdza koliduje z prawem obowiązującem w Polsce i wypływa z doktryny totalnego papiestwa, które nie uznaje człowieka wolnego, nienawidzi wszystkich, którzy nie chcą mu się podporządkować, usiłuje ich zniszczyć i w tym celu twierdzi, że od boga dostało prawo karania ludzi nawet śmiercią. Do porozumienia nie dojdziemy, gdyż Ksiądz hołduje moralności kościelnej, a my ludzkiej.

Jeżeli najwięcej uwagi poświęcamy religji katolickiej i klerowi watykańskiemu, to czynimy to dlatego, że stoimy na stanowisku konstytucji, według której wyznanie katolickie zajmuje w Polsce stanowisko naczelne wśród wyznań równouprawnionych. Przytem kler watykański zdradza wyraźne chęci podporządkowania sobie państwa, zgodnie zresztą z papieską teorją państwa, oraz zaciekle zwalcza myśl wolną i wolność sumienia.

Zwalczamy również kler, jego obłudę, sprzeczność mię-

dzy głoszonemi hasłami, a czynami, nadużywanie boga i religji dla własnych interesów. Wy, będąc zwykłymi śmiertelnikami, robicie z siebie bogów, co zresztą potwierdził papież, powiedział bowiem w ostatniej swej encyklice, że kapłan jest drugim Chrystusem (alter Christus). Postępujcie w życiu w myśl nauki Chrystusa, zapiszcie się wszyscy do Ligi świętości kapłańskiej, a wówczas będziemy was traktowali, jak przeciwników ideowych, a nie profesjonalistów, rzemieślników.

Ubolewacie, że bezbożnicy biorą śluby kościelne. A czyja to wina, że ci ludzie zmuszeni są do takich niemiłych dla nich praktyk? Przecież, gdy państwo chciało przeprowadzić nowoczesne, ludzkie prawo małżeńskie, to zmobilizowaliście wszystkie ciemne dewotki i dewotów, podnieśliście wówczas straszny krzyk, że religji waszej dzieje się krzywda, podobnie jak dziś żydzi krzyczą w związku z projektem zniesienia uboju rytualnego, oraz udaremniliście tę palącą reformę. Gdybyście stawiali sprawę uczciwie, powinniście poprzeć państwo w jego chwalebnych usiłowaniach, uporządkowanie bowiem stosunków w dziedzinie prawa małżeńskiego podniesie niski obecnie poziom moralności w Polsce. Ale tu chodzi o moralność ludzką, wy zaś uznajecie tylko kościelną, a natchnienie czerpiecie z Watykanu. Dzięki wam więc stosunki w dziedzinie prawa małżeńskiego w Polsce podobne są, jak się wyraził jeden z ministrów, chyba do stosunków u Hotentotów. Oczywiście was to nie obchodzi, że powyższy stan rzeczy nie podnosi powagi państwa polskiego w świecie kulturalnym; grunt, aby interesy materjalne waszej kasty nie ucierpiały, macie bowiem ojczyznę wieczną i własne państwo watykańskie.

Ale nie na tem kończą się zmartwienia kleru. Wśród t. zw. inteligencji wiary mało, jest raczej bezmyślna, mechaniczna pobożność z przyzwyczajenia. Wśród ludu antyklerykalizm zatacza coraz szersze kręgi: lud ma już dosyć kleru, dosyć obłudy, dosyć wyzysku. W miarę wzrostu oświaty, czytelnictwa, uświadomienia ludu—praca plebanów wiejskich jest coraz trudniejsza. Nieco lepiej jest z młodzieżą, ale i tego nie należy przeceniać, gdyż „często katolicyzm indentyfikuje się z poczuciem narodowościowem i antysemityzmem, a na katedrach wyższych uczelni wykładają ateusze (cyt. z „Gońca Warszawskiego“). To prawda, przecież elementy kleroendeckie, urządzając ekscesy antyżydowskie, rozpoczynają to od nabożeństwa w kościele. Jest to rezultat wychowywania młodzieży religijnie, czyli w nienawiści wyznaniowej i rasowej. Ta sytuacja zmieni się, gdy młodzież będzie wychowywana nie religijnie, lecz moralnie. Kler chciałby, aby w wyższych uczelniach wykładali tylko członkowie Akcji katolickiej zgodnie ze źródłem wszechwiedzy t. j. biblją i encyklikami papieskiemi, według których nauka jest tylko służką św. teologji katolickiej. Oczywiście w dwudziestym wieku jest to pobożne życzenie.

O szkole mówił na zjeździe biskup katowicki ks. St. Adamski. Przemówienie to było poświęcone przedewszystkiem b. ministrom pp. Jędrzejewiczom i Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Według „nieomylnej“ opinji ks. biskupa Związek na wszystkich szczeblach opanował oświatę i decydująco wpływa na całą politykę ministerjum oświecenia, czyli innemi słowy sprzeciwia się dyktatorskim rządom kleru watykańskiego w szkole polskiej. Mówca chce przywrócić pełny wpływ swych funkcjonarjuszów na szkolnictwo i w tym celu apeluje, aby prasa katolicka zajęła zdecydowane stanowisko w tej sprawie. „Gdyby to nie pomogło — grozi ekscelencja — wówczas episkopat nasz będzie zmuszony do złożenia publicznej enuncjacji, która nie podniosłaby powagi Rzeczypospolitej“ (cyt. z „Polonji“). Drżyj więc ludu polski, bo kler watykański gotów jest ukarać cię, gotów zabronić wykładania religji w szkołach, a wówczas po śmierci pójdziesz z całą pewnością do piekła. Radzimy więc, aby państwo, w celu odwrócenia gniewu przedstawiciela boga na ziemi, zarządziło, podobnie jak to zrobili żydzi z racji uboju rytualnego, ogólny post na całym świecie oraz modły we wszystkich świątyniach w Polsce, oczywiście za grube pieniądze. A ks. biskupowi możemy odpowiedzieć, że żadna enuncjacja episkopatu nie obniży już powagi Rzeczypospolitej, wystarczy bowiem, że w programach szkolnych jest zastrzeżenie, iż młodzieży szkolnej należy podawać wyniki badań naukowych w taki sposób, aby to nie kolidowało z wierzeniami, że Polska niema nowoczesnego prawa małżeńskiego, że niema świeckich ksiąg stanu cywilnego, że jest właściwie związkiem kościołów i gmin wyznaniowych, że podwładni funkcjonarjusze księdza biskupa domagają się, jak to na podstawie dokumentów wykazała ob. Barycka, aby nauczyciele spełniali obowiązki watykańskich organistów i kościelnych i t. d. Czyż można żądać więcej? Chyba to wystarczy!

W zakończeniu ks. biskup wypowiedział się, zgodnie z wskazaniami Watykanu, za szkołą wyznaniową ku chwale kleru wszechwyznań, co niewątpliwie spotęgowałoby nienawiści wyznaniowe i rasowe, skłóciło obywateli państwa i wyrządziło mu szkodę.

Z powyższego widać, że kler watykański, wierny tradycji, usiłuje wszelkiemi środkami sprowadzić Polskę na poziom dawnej Hiszpanji i Meksyku, w których rządził w ciągu wieków i które doprowadził do upadku umysłowego, moralnego, gospodarczego i politycznego. W Polsce, która również odczuła na swojej skórze rządy kleru (wiek 17 i 18), jest już na to zapóźno. Z tem się musicie pogodzić, panowie w sutannach. Lud na to nie pozwoli!

M. Łuba.

Nie wystarczy przeczytanie jednego numeru pisma. Należy je stale prenumerować, aby zdać sobie sprawę z tego, o co walczymy i do czego zmierzamy

O nieśmiertelności duszy

Zanim zaczniemy rozważać zagadnienie „nieśmiertelności duszy" — którem tumanią głowy swoim potulnym owieczkom i baranom czarni „pasterze"— pomyślmy najpierw nad takiem pytaniem: Co to jest dusza?

Powiadają zwykle tak: Człowiek ma duszę. A zatem podmiotem w tem zdaniu jest człowiek. „Dusza to jest coś, co człowiek ma. Zatem człowiek musiał być najpierw, a potem— powiedzmy tak poprostu,—potem dopiero zyskał duszę. Jaką duszę? Ano człowiek, jako niemowlę, nie myśli, nic nie rozumuje. Ale po pewnym czasie zaczyna dziecko rosnąć, rozwijać się, zaczyna nabierać z latami wyobrażenia o tem, co go otacza, poznaje przedmioty, ojca, matkę, rodzinę. Rozwijają się w nim myśli, pragnienia, uczucia, radości, smutki i te właśnie myśli, pragnienia, uczucia, radości, smutki to właśnie jest dusza.

Widzimy więc, że myśleć, pragnąć czuć coś, radować się lub smucić może tylko człowiek żyjący. To znaczy, że duszę mieć może tylko człowiek żyjący. Gdy człowiek umrze, nie może on myśleć, pragnąć, czuć coś, radować się lub smucić, więc razem ze śmiercią kończy się dusza, czyli duch, albo duchowość człowieka. Rozum, myślenie, uczucia, pragnienia, radości, nadzieje, smutki to jest duch, czyli dusza ludzka. Tam gdzie niema materji, czyli ciała, — tam niema mowy o istnieniu ducha.

Do takiego wniosku dochodzi człowiek, który myśli logicznie. I dlatego człowiek taki nie może dać wiary twierdzeniu kleru o duszy i jej nieśmiertelności, gdyż twierdzenie to nie opiera się na żadnych dowodach rozumowych. Jest to tylko wiara, którą kler chce narzucić wszystkim ludziom. Żeby jednak wierzyć trzeba rozumieć. Ale ten sam kler powiada, że bóg dał człowiekowi rozum.

No więc, jeżeli rozum dał mi bóg, to właśnie ten rozum, który dał nam ów bóg, wyraźnie nas poucza, że to, co kler prawi o tej duszy, jest czystem łgarstwem.

Myśli, uczucia i pragnienia nie mogą same gdzieś latać między gwiazdami, bo duch jest funkcją odpowiednio zorganizowanej materji. To znaczy, że materja, ciało, odpowiednio rozwinięte, mogą mieć duszę. Gdzie tej materji odpowiednio rozwiniętej niema, tam niema ducha. Śmierć rozkłada materję, ta materja odpowiednio zorganizowana rozpada się po śmierci, więc duch nie może nadal ujawniać swej funkcji, czyli, że duch albo dusza ginie, bo człowiek zmarły nie myśli, nie czuje, jest bezduszną bryłą.

Ale kler powiada, że ciało umiera a dusza żyje nadal, bo jest nieśmiertelna. My, co wiemy już, co to jest dusza, możemy uśmiać się z tej nauki. Kler chce nas przekonać, że dusza istnieje, jako coś odłączonego, jako coś oderwanego od

ciała. Na takie bajdy my przecież nie będziemy odpowiadać. Dlaczego? Poprostud latego, że skoro widzimy, i jesteśmy przekonani, że ktoś mówi bezrozumnie i niedorzecznie, ośmieszylibyśmy się sami, gdybyśmy z nim poważnie chcieli gadać.

Dusza więc, jak widzimy, jest śmiertelna. Kiedy budowa materji człowieczej pocznie się rozpadać, ginie dusza. Śmierć człowieka unicestwia jego duszę.

Tak umiera dusza.

Ale sprawa ze śmiercią ciała jest nie tak prosta. Człowiek umiera, ale materja jego nie ginie. Duch umarł. Ciało, czyli materja to trochę węgla, trochę soli, trochę cukru, siarki, wody, tlenu i wiele innych składników, bo ciało składa się z takich różnych składników. Z każdego zmarłego człowieka można w naukowy sposób te składniki otrzymać. Trochę cukru, węgla, soli i t. d. O tem wam powie każdy doktór, a nawet ksiądz czasami, każdy nauczyciel i wogóle człowiek rozumny i mówiący prawdę.

Otóż kiedy człowieka złożą do grobu, to drzewa. rośliny ten cukier rozpuszczony w wodzie, ten węgiel, te sole poprostu piją z ziemi korzonkami. One się tem karmią. A my znowu zjadamy rośliny i zjadamy zwierzęta, które się temi roślinami żywią.

I tak widzicie, ta materja człowiecza i zwierzęca znowu wchodzi potrosze w ludzi i zwierzęta i tak „wkoło Macieju“ krąży materja w przyrodzie.

Otóż człowiek, koza, królik—to są tylko formy życia.

Śmierć jest zmianą takiej formy. Od chwili śmierci człowieka, ta materja zaczyna się zmieniać w nową formę życia. Życie wiecznie trwa, życie jest nieśmiertelne, a śmiertelne są tylko formy tego życia. Ponieważ człowiek, królik, pies, kwiatek, drzewo są tylko formą życia, więc człowiek, królik pies, kwiatek, drzewo ulegają zamianie tej formy, czyli umierają. Ale umierają poto, by być pokarmem dla nowego życia. — I tak życie jest wieczne, ale forma życia jest zmienna czyli śmiertelna i śmiertelną jest dusza ludzka.

Grzegorz Dębrza

„Rycerz niepokalanej" namawia publicznie do oszustwa

Cóż na to Ministerstwo Poczt i Telegrafów?

W 1934 r. Ministerjum Poczt i Tel. nałożyło specjalne opłaty przy nadawaniu pieniędzy za pośrednictwem P. K. O. (blankiety seledynowe). Opłaty te uiszcza wpłacający. Zarządzenie te wywołało szereg niedogodności przy opłacaniu na-

leżności za ogłoszenia w pismach, dlatego też celem ułatwienia abonowania pism wprowadzono pomarańczowe blankiety, przy których wprowadzoną opłatę regulują otrzymujący pieniądze, oraz niebieskie przekazy rozrachunkowe, wolne od opłat. Z ułatwienia tego skorzystali w swoisty sposób moralni i uczciwi wydawcy „dobrej“, pobożnej prasy katolickiej z ojcami Franciszkanami z Niepokalanowa na czele: oto otrzymywali różne datki, ofiary, darowizny na mszę, misję, „murzynków“ (?) i t. p., co było nadużywaniem udogodnienia zarządzonego przez P. K. O. Wobec tego Min. Poczt i Telegr. wyraźnie zabroniło urzędom pocztowym tolerowania podobnego omijania prawa i zaleciło przestrzegać, aby na niebieskich przekazach wpłacano istotnie tylko prenumeratę lub należność za ogłoszenia.

Zarządzenie to nie zostało bez echa. „Przegląd katolicki“ w lipcu ub. roku nazwał je walką z religją! Zdaniem kleru ten, kto żąda, aby księża przy otrzymywaniu pieniędzy płacili pewne podatki na rzecz państwa katolickiego, jakiem według ich własnych oświadczeń jest Polska, w której Prezydent wkłada kapelusze kardynalskie różnym włochom, jest walką z religją. To jeszcze nic, wolno każdemu swych interesów bronić. A co robi „Rycerz niepokalanej“?

Oto w Nr. 1 ze stycznia 1936 r. wyjaśnia przyczynę załączenia doń blankietów pomarańczowych, aby ułatwić „naszym Dobrodziejom i Przyjaciołom“ złożenie ofiar do 50 złotych na misje, na klasztor i t. p. „Rycerz“ chwali się, że wystarał się o takie blankiety, aby... nie narażać tych, co składają ofiary pięćdziesięciozłotowe na dodatkową opłatę dziesięciogroszową! Ile w tem zdaniu perfidji, godnej szarlatana, jak chwalba ta charakteryzuje moralność obskurantów i szkodników umysłowych, trujących Polskę powodzią swych bzdur i bredni! I jak gdyby nie dosyć tej obłudy, wyjaśnia, co mają robić posiadacze niebieskich blankietów? Tutaj przytoczymy dosłownie radę „Rycerza niepokalanej“: „Można ich także używać. Wolno przesłać i ofiarę, ale nie można pisać, że to ofiara („Rycerz“ podkreśla zalecanie oszustwa). Powtarzamy dosłownie dalej: „Np. ktoś przesyła 5 zł. w tem za „Rycerza niep.“ i kalendarz 2 zł. a reszta na ofiarę. Niech napisze tylko 5 zł. prenumerata za „Rycerza“ („Rycerzyka“) i kalendarz na rok 1936“, a my się dorozumiemy, że reszta to ofiara (podkr. ostatnie nasze).

A gdzie tu ósme przykazanie, „ojcowie“? Przecież to cyniczne zalecanie grzechu śmiertelnego, kłamstwa! Oszukiwanie urzędów! Aby wyłudzić od ciemnego biedaka kilka złotych nie wstydzicie się namawiać do grzechu! Czy Wasze pismo powinno się nazywać „Rycerz niepokalanej“, czy „Rzezimieszek“ albo „Szachraj Urzędów Pocztowych“ odpowiedźcie, „Najmilsi“.

Tfu! Na was słów szkoda, jako notorycznych oszustów!

P.

Z listów do redakcji

Jak ksiądz wykiwał chłopa.

Przed kilku laty życie umysłowe w kol. Komarnie zaczęło pulsować żywem tętnem. Myśl demokratyczna, zdrowa, rozwijała się w szybkiem tempie. Zwąchali księża, że może to być środowisko, które parafji Janów-Podlaski, a właściwie księżom, może narobić kiedyś dużo kłopotu, ludzie bowiem krytycznie ustosunkowywali się do szafarzy skarbów nieskończonej wartości. Postanowili więc wsadzić w to gniazdo węża, aby wyjadał ludziom mózgi i stworzyli parafję, złożoną z 4 wsi. Ludzie rozumieli, poco chcą duchowni opiekunowie ciemnoty nasłać księdza i pisali kilka podań, że nie chcą parafji. Nic to jednak nie pomogło i parafja od 3 lat istnieje. Kościołem stała się dawna kaplica hrabiego, w której może się pomieścić około 100 ludzi. Co zaś do plebanji, to po wielu targach, namowach i perswazjach ambonowych ks. Sluzka, pokorne owieczki postanowiły ją zbudować. Było wielu i takich, którzy, mimo plwocin, nie przyłożyli ręki, ani grosza nie dali na budowę plebanji. Dziś nawet i zacofani w swej pobożności przejrzeli i powiadają: wybudowaliśmy księdzu pałacyk, a my mieszkamy w ciasnych chałupach i gnieciemy się w ciasnej kaplicy. Sądzimy, że wkrótce powiedzą tak: niech ksiądz siedzi sobie w swoim pałacyku, a my także będziemy siedzieli w swoich chatach przy książce, gazecie i radju, bo do kościoła niema poco chodzić. Już mamy dziś wielu takich, którzy chodzą do „kościoła“ poto, aby się mieli potem z czego śmiać. Bo ksiądz jegomość, gdy się już nieźle zasiedział w swojej parafji, takie banialuki opowiada swoim barankom i owieczkom, że wystarczy jednego kazania na cały tydzień dla serdecznego śmiechu. Widocznie wie jacy ludzie chodzą do kościoła, że takie brednie nie wstydzi się opowiadać. Również można usłyszeć na każdym kazaniu narzekanie na bezbożników. Narzeka, że jest ich coraz więcej, że czytują jakieś tam „Błyski wolnomyślicielskie“, „Wolnomyśliciela polskiego“, a dzieciom swoim dają czytać pismo „Przyszłość — to my“. Nakazuje swoim wiernym, aby uciekali od niewierzących, bo mogą się od nich czegoś ciekawego i pożytecznego dowiedzieć. Ale to jakoś niewiele pomaga i niezależna myśl zatacza coraz szersze kręgi. Ludzie dziś sami widzą, jak postępuje duchowieństwo, do czego zmierzają jego nauki i żadna siła już nie wstrzyma potężnego naporu myśli. Wysiłki ks. proboszcza trafiają, ale tylko do głów tępych, ograniczonych.

Ł. J.

Chcesz dla dziecka prawdziwej oświaty — walcz o szkołę świecką

Kronika

Cud na kominie. W Ameryce ks. T. B. Harniak i jego zaufani ogłosili, że na kominie starej rudery, należącej do T. Karismana, b. górnika kopalni węgla, ukazała się podobizna Chrystusa i utworzyła „nieniknący“ odcisk na glinianej zewnętrznej warstwie komina. Ks. H. wyraził opinję, iż stał się „cud“ no i starym zwyczajem postanowił na tem zarobić. W tym celu ogrodzono dom z „Chrystusem na kominie“ oraz od naiwnych, którzy przychodzą obejrzeć „cudowne“ zjawisko, komitet pobiera opłaty w kwocie 25 centów (ok. 1 zł. 30 gr.) od osób dorosłych i 5 centów od dzieci. A naiwnych nie brak, bo—jak pisze Ameryka-Echo, „bezkrytyczny ludek wszelkich języków i wyznań zawsze chętnie składa ofiary za wszystkie „ekstazy“ religijne, łatwo na nim wykonywane przez sprytnych kuglarzy religijnych“.

Dobrodziejstwa ustroju kapitalistycznego. Biuro Statystyczne Ligi Narodów obliczyło, że w r. 1934 zmarło z głodu 2.400.000 ludzi w świecie. Na dwa miljardy ludzi, zamieszkujących Ziemię, 500 miljonów nie posiada zapewnionych środków egzystencji, a poza tem masa ludzi ma zaledwie na nędzne utrzymanie się przy życiu. A równocześnie niszczy się nadmiar środków żywności, unieruchamia się fabryki wskutek braku nabywców artykułów pierwszej potrzeby. Tego rodzaju gospodarka kapitalistyczna jest szaleństwem, które musi doprowadzić do katastrofy. W takich warunkach człowiek nie znaczy nic, olbrzymie bogactwa naturalne są dla niego niedostępne, wszystkiem natomiast jest zysk kapitalisty. Człowiek staje się ofiarą ustroju kapitalistycznego. Ale cierpliwość strasznie pokrzywdzonych mas wyczerpuje się. Dzisiaj już idzie przez świat fala strajków, jako zapowiedź walki z krzywdą, z niesprawiedliwością, walki o nowy ustrój społeczny i gospodarczy.

Rozmnażajcie się... W jednym z pism ukazało się ogłoszenie, że bezdzietne małżeństwo przyjmie na własność dziewczynkę 13 — 15 letnią. Zgłosiło się 112 ojców, którzy prosili o przyjęcie ich córek. Przyczyną tego smutnego zjawiska jest nędza, panująca w społeczeństwie, jest brak środków na utrzymanie dzieci.

A pomimo to kler nawołuje ubogich duchem z ambon, aby się rozmnażali jak króliki. Oczywiście, jak zwykle, powołuje się na Chrystusa. A tymczasem Chrystus nauczał, że w jego pokoleniu nastąpi koniec świata, a św. Paweł w liście do Koryntjan (7,29) pisał: „A toć mówię, bracia! ponieważ czas potomny ukrócony jest, aby i ci, którzy żony mają, byli, jakoby ich nie mieli“, czyli nauczał, aby nie mieć potomstwa. Ale ani Chrystus, ani św. Paweł nie pobierali opłat za

chrzty, śluby i pogrzeby, jak to czynią obecnie watykańscy zastępcy Chrystusa na ziemi i ich starsi koledzy po fachu w chałatach.

Błogosławione skutki wychowania religijnego. Jak donosi prasa (A. T. E.) w Edynburgu, stolicy Szkocji, miały miejsce zaburzenia religijne. Tym razem Akcja protestancka urządziła demonstrację przed lokalem, gdzie się odbywało zgromadzenie Akcji katolickiej. Manifestanci napastowali katolickiego arcybiskupa Mac Donalda, który przyjechał samochodem na zebranie. Dopiero oddział policji wydobył arcybiskupa z opresji. Religijnie wychowani barbarzyńcy protestanccy obrzucili kamieniami autobus, którym przyjechały dzieci katolickie na zebranie. Policja rozpędziła manifestantów, którzy uciekając, spotkali księdza katolickiego i pobili go dotkliwie. Z pomocą pośpieszyła mu policja, której z trudem udało się wyrwać go z rąk wzburzonego tłumu. Kilkunastu manifestantów aresztowano.

Oto błogosławione skutki wychowania religijnego (moralność kościelna), które wszczepia ludziom bakcyla nietolerancji, nienawiści wyznaniowej i zachęca do walk religijnych. Ulubionym argumentem religjantów jest pałka, którą grożą każdemu, kto nie kłania się ich bogom.

Papiestwo tybetańskie. Religją w Tybecie (Azja środkowa) jest lamaizm. Jest to zmieniony buddyzm, przystosowany do potrzeb kościoła tybetańskiego zwanego kościołem lamaitów. Kapłan tybetański nazywa się lamą. Zwierzchnikiem kościoła jest dalaj lama. Zachodzi tu duże podobieństwo do papiestwa katolickiego, które również przystosowało religję chrześcijańską do potrzeb swej kasty kapłańskiej. Dalaj lama jest również świeckim władcą Tybetu (1.200 tysięcy km.^{2} i 2 miljn. ludności), podobnie jak papież katolicki jest naczelnikiem państwa watykańskiego (44 hektary i ok. 1000 mieszkańców).

Tybet posiada wielką liczbę klasztorów i całe mrowie zaświatowych darmozjadów. Lamowie, poza modlitwą, niczem się nie zajmują, natomiast żyją z dziesięcin, pobieranych od biednej ludności bądź w pieniądzach bądź też w naturze. Zaświatowcy tybetańscy w dowcipny sposób zmechanizowali odmawianie modlitw zapomocą młynków, obracanych ręcznie lub przez zwierzęta pociągowe. Robią to w ten sposób, że na ruchomej części młynka przyczepiają pergamin z modlitwą i obracają młynek. Oczywiście swoim ubogim duchem wyznawcom objawili, że każdy obrót młynka równa się odmówieniu modlitwy. I tak zastępcy Buddy na ziemi obracają młynki, a ciemny i zabobonny lud płaci dziesięciny czyli świętopietrze tybetańskie.

Wśród tybetańskiej kasty kapłańskiej panuje surowa, nieomaal wojskowa dyscyplina. Dalaj lama ma nieograniczo-

ną władzę nad swymi poddanymi i może ich skazywać na śmierć nie podając nawet powodu. Wystarczy, jeżeli powie, że działa z nakazu swego boga t. j. Buddy. A mimo to pałac dalaj lamy jest siedliskiem najrozmaitszych intryg, uprawianych przez wyższych dostojników kościoła, morderstw, a nawet krwawych walk. Przypomina to dzieje papiestwa katolickiego. Bo zorganizowana i zmaterjalizowana kasta kapłańska, posiadająca swoje sprzeczne interesy doczesne, jest wszędzie jednakowa.

Sam się oskarżył... Znany już czytelnikom z różnych występów ks. Marjan Wiśniewski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za obelżywe odezwanie się o marszałku Piłsudskim podczas kazania, wygłoszonego w Zduńskiej Woli w dn. 16.V 1935. Sąd grodzki skazał ks. M. na 6 miesięcy aresztu. Skazany apelował. Na rozprawie w sądzie apelacyjnym w Kaliszu oskarżony przedstawił swoich świadków oraz podał tekst swego kazania. Sąd nie dał wiary świadkom oskarżenia i wyrok pierwszej instancji uchylił. Równocześnie jednak na podstawie tekstu kazania, przedstawionego przez ks. M., skazał go na 6 miesięcy aresztu i karę tę na mocy amnestji darował.

Walka potęg niebieskich. Mieszkańcy Neapolu wysłali na front do Abisynji kopję cudownego obrazu matki boskiej z Pompei, aby pomagała armji faszystowskiej mordować abisyńczyków i przyniosła włochom zwycięstwo, czyli innemi słowy, aby stał się cud w Abisynji, podobnie jak to miało miejsce w 1920 r. nad Wisłą za sprawą królowej korony polskiej. Ale i abisyńczycy też mają swoją cudowną matkę boską ze Sjonu, która ma za zadanie opiekować się armją abisyńską i zapewnić jej zwycięstwo nad zaborczymi faszystami. Mamy więc w XX wieku wspaniałe widowisko walki potęg niebieskich tak żywo przypominające walki bogów pogańskich z przed tysięcy lat. Jest rzeczą ciekawą, która z potęg zwycięży, tembardziej, że ze względu na środki walki szanse są nierówne. Zagadnienie to stanowi bardzo poważną trudność religijną, której rozwiązaniem powinien się zająć niepokalanowski „Rycerz niepokalanej". Nie powinno to być dlań rzeczą trudną tembardziej, że, jak się dowiadujemy z Nr. 1 „Rycerza" naczelną redaktorką tego organu jest również matka boska.

Katolicka pochwała zbrodni. Kler watykański we Włoszech popiera usilnie wyprawę napastniczą faszyzmu na Abisynję. Jak przystało na fanatycznych zaświatowców, nie przebiera w środkach. Oto w zatoce Taranto (Włochy południowe) miejscowy arcybiskup w asyście wyższych urzędników i funcjonarjuszów partji faszystowskiej odprawił nabożeństwo w łodzi podwodnej, w której w tym celu ustawiono ołtarz

w kamerze dla pocisków. Podczas odprawiania mszy łódź podwodna zanurzyła się na głębokość 30 metrów. Po nabożeństwie arcybiskup wygłosił podniosłe kazanie, chwaląc armję włoską i jej czyny w Abisynji, a więc bombardowanie bezbronnej cywilnej ludności (kobiet i dzieci), wytruwanie wojsk abisyńskich gazami, bombardowanie szpitali i t. p.

Oto do czego jest zdolny zastępca boga na ziemi, który głosi obłudnie zasadę miłości bliźniego oraz równocześnie w imię swego boga pochwala zbrodnię i podżega do niej, który jest wyznawcą zakłamanej moralności kościelnej. Gdyby istniał bóg dobry, sprawiedliwy i wszechmocny, jak twierdzi kler watykański, to napewno zatopiłby łódź wraz ze swoim zastępcą, zdradzającym krwiożercze instynkty. Ale bóg jest groźny tylko dla ubogich duchem, kler go się nie boi i dlatego popełnia czyny, które każdy uczciwy człowiek musi stanowczo potępić.

Z prasy

Motoryzacja w kościele. *„Prawo ludu"* (Paryż) pisze:

„W okolicy Vincennes w Paryżu, postawiono nowy kościół pod opieką świętego Gabrjela. Wprowadzono do niego udoskonalenia techniczne zgodne z zaprowadzoną wszędzie racjonalizacją, a mianowicie:

Zamiast kobiety sprzedającej świece jak to się praktykuje w innych kościołach, postawiono automat i każdy za wrzuceniem zależnie jakiej monety, otrzymuje świeczkę automatycznie. Za franka malutką świeczkę, za 5 franków większą i t. p.

Pomysłowy proboszcz tej nowo otwartej parafji, nosi się z zamiarem zaprowadzenia konfesjonałów automatycznych. Ksiądz nie będzie potrzebował siedzieć tam i wysłuchiwać grzechów, a będzie zamieszczony dysk rejestrujący skargi i spowiadający się za wrzuceniem odpowiedniej monety, otrzyma zależnie od wartości tej monety, większe. lub mniejsze rozgrzeszenie".

Trudno, we Francji państwo nie płaci klerowi miljonów, jak w Polsce, lud oświecony, liczba wiernych mała, niema pieniędzy na opłacanie służby kościelnej, przeto kler zmuszony jest automatycznie wyciągać pieniądze od swoich owieczek.

Pogrzeb wolnomyśliciela. *„Tydzień robotnika"* z dn. 23.II r. b. pisze:

„Dnia 9 lutego odbył się na cmentarzu żydowskim pogrzeb wolnomyśliciela Joska Sonnenberga. Takich tłumów, jakie wzięły udział w kondukcie żałobnym, nie widziano już oddawna w Pabjanicach. Ogólną ciekawość wzbudziło w ludności zerwanie z talmudycznem zacofaniem. Jest to pierwszy wypadek szczerego wolnomyślicielstwa, uznanego przez żyda.

To też przedstawiciele wyznania mojżeszowego starali się bezskutecznie zakłócić ustalony porządek pogrzebu. Trumnę ze zwłokami niesiono przez cały czas na zmianę po dwu żydów i dwu polaków. Wściekłość religijnego zacofania zemściła się na zwłokach Joska Sonnenberga w ten sposób, że dano im ustronne miejsce w pobliżu kanału. To też grób był napełniony do połowy wodą.

Tak to duchowni wszystkich wyznań czuwają nad interesami swojemi, a dla swych przeciwników noszą w sobie jad nienawiści religijnej".

Nienawiść wyznaniowa, którą wszczepiają ludziom cadycy w chałatach, watykańscy kawalerowie w spódnicach i inni zaświatowcy, jest zakałą współczesnych społeczeństw, jest nieszczęściem ludzkości. Jedynie myśl wolna, która niesie wszystkim ludziom ideę braterstwa, może zniszczyć tę epidemję, trapiącą ludzkość.

Nieco humoru. *„Rycerz niepokalanej"* (Nr. 1) napisał, że jego naczelną redaktorką jest „Niepokalana". Gdybyśmy byli katolikami powiedzielibyśmy, że redaktor naczelny „Rycerza", będąc pełen pychy i zarozumiałości, bluźni, stawia bowiem narówni siebie z niepokalaną. My jednak możemy się tylko śmiać z podobnych bredni, przypominających dawne pogańskie obyczaje, których kościół watykański zachował bardzo dużo.

Agent watykański. Pod takim tytułem pisze *„Tydzień robotnika"* z dn. 1.III. r. b.:

„Gdy tow. Machay złożył w urzędzie parafji rzymsko-katolickiej w Baranowiczach oświadczenie o wystąpieniu z kościoła, ksiądz Borysiuk odmówił jego przyjęcia, przyczem oświadczył: „mnie wasza konstytucja nie obchodzi, ja uznaję tylko sąd biskupi, który orzeknie o wystąpieniu z kościoła".

Zapytujemy władze państwa, czy przeciwko urzędnikowi stanu cywilnego, otrzymującego pensję ze Skarbu Państwa, który nie uznaje konstytucji obowiązującej w Polsce, zechce wyciągnąć konsekwencje.

Jak długo agenci watykańscy będą bezkarnie kpili z ustaw Rzeczypospolitej?"

Kler watykański w Polsce rządzi się swojemi prawami. które nie muszą być zgodne z prawami państwa polskiego, nic więc dziwnego, że takiego agenta nie obchodzi konstytucja polska, lecz watykańska. Z tego jednak widać, że po utworzeniu państwa watykańskiego polak i katolik przestały być pojęciami równoznacznemi. Teraz watykańczyk i katolik oznaczają jedno i to samo.

Im więcej będzie takich wystąpień tem lepiej, gdyż prędzej się skończy okupacja watykańska w Polsce.

Jest rzeczą charakterystyczną, że twórca konkordatu z Watykanem — prof. St. Grabski, domaga się, aby Polskę, która, według kleru, jest państwem katolickiem przekształcić na państwo chrześcijańskie. Czyżby i on miał dosyć okupacji watykańskiej?

Odpowiedzi redakcji

Ob. Antoni Słępniewski — wieś Zalisy. Z prawdziwą przyjemnością spełniamy prośbę obywatela i podajemy niżej spis książek i broszur, które mogą Mu w znacznej mierze ułatwić uzupełnienie wiadomości w dziedzinie religjoznawstwa, historji i nauk przyrodniczych.

		przypuszczalna cena antykwarska
S. Reinach	— Orpheus (Historja religji)	zł. 5.—
H. Cunow	— Pochodzenie religji i wiary w boga	„ „ 2.—
J. Günther	— Zagadnienie życia w świetle darwinizmu	„ „ 4.—
Wł. Poniecki	—Myśliciele i bojownicy	(do nabycia w admin. Wolnomyśl. Pol.) „ 2.—
J. Barycka	— Stosunek kleru do państwa i oświaty	„ „ 2.—
H. Wroński	— Co wolna myśl burzy, a co wzamian daje	„ „ 0.50

Mamy nadzieję, że podana literatura przyczyni się do usunięcia tych wszystkich wątpliwości, które nasuwają się obywatelowi prawdopodobnie w związku z niedostateczną znajomością wielu zagadnień, omawianych szczegółowo w wyżej wymienionych książkach. Życzymy powodzenia w studjach.

ODCZYTY W POLSKIM ZWIĄZKU MYŚLI WOLNEJ
Warszawa, Królewska 16

W dniu 21 marca r. b. w sobotę o godz. 8-ej wiecz. wygłosi odczyt Jan Zadora p. t. „STOPA ŻYCIOWA OBYWATELI w Z. S. S. R.“.

W dniu 28 marca r. b. w sobotę o godz. 8-ej wiecz. wygłosi odczyt ob. Robert Froehlich p. t. „PRZESILNIE GOSPODARCZE POLSKI, A PŁACE PRACOWNICZE“.

PRENUMERATA „BŁYSKÓW" (bez „Wolnomyśliciela Polskiego")

Za 1 egz. rocznie zł. 2.40	Za 10 egz. rocznie zł. 18.—
„ 5 „ „ „ 10.—	„ 10 „ półrocznie „ 9.—
„ 5 „ półrocznie 5.—	„ 10 „ kwartalnie „ 4.50

10 egz. zagranicą zł. 2.40 mies. lub zł. 28.— rocznie.
Prenumer. „Przyszłość—to my": rocz. zł. 2, półrocz. zł. 1. numer pojed. 20 gr.

Adres **Redakcji i Administracji:** Warszawa, Królewska 16, tel. 218-14.
Konto czekowe w P. K. O. „Wolnomyśliciela Polskiego" Nr. 14.200.

Redaktorka **Zofja Żurkówna** Wyd.: **Spółka „Wolność" z ogr. odp.**

Druk. Wydawnicza, Kacza 15, tel. 603-46.